

Przekop, Edmund

Czy zasada tzw. "ekonomii" wejdzie do kodeksu prawa dla katolickich kościołów wschodnich?

Studia Płockie 12, 87-97

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Edmund Przekop

CZY ZASADA TZW. „EKONOMII” WEJDZIE DO KODEKSU PRAWA DLA KATOLICKICH KOŚCIOŁÓW WSCHODNICH?

Zasada tzw. „ekonomii” w Kościele prawosławnym, choć wchodzi ona przede wszystkim w zakres problematyki prawa kanonicznego, wiąże się także z zagadnieniami kościelnymi szerszej natury, do dogmatyki włącznie. W swej najwyższej akceptacji zasada ekonomii jest ukazywaniem — poprzez instytucję Kościoła i jego trwanie w czasie — boskiej pedagogii zbawienia. Innymi słowy, chce ona odzwierciedlać dzieje zbawienia, które ojcowie greccy nazywają ekonomią zbawienia. Ekonomia kościelna — stwierdza E. Melia¹ — posiada dwa znaczenia lub raczej dwa wymiary: duszpasterski i kanoniczny. Ekonomia w sensie prawnym pozwala biskupowi zachować oficjalny przepis kanonu, wraz z jego niezmiennością, a równocześnie w konkretnym przypadku pominąć go lub zastosować z pewną tolerancją. Stąd ekonomia w teologii prawosławnej przeciwstawiana jest tzw. „akrybii”, czyli ścisłemu i rygorystycznemu stosowaniu normy prawnej². Kościół prawosławny, uciekając się bardzo często w swej praktyce do zasady ekonomii, upatruje dla niej uzasadnienie w łagodnym i pełnym miłosierdzia postępowaniu Chrystusa. Trzeba przy tym od razu podkreślić, iż prawosławna doktryna ekonomii nie została dotąd formalnie wyłożona, głównie gdy chodzi o samą terminologię. Opinie wśród teologów, zwłaszcza greckich, są pod tym względem bardzo zróżnicowane³. Jak utrzymuje I. Żużek⁴ — „praktycznie nikt dziś nie wie, co oznacza ekonomia na tym odcinku”. Stwierdzenie, czy w jakimś konkretnym wypadku można stosować zasadę ekonomii, pozostawione jest pojedynczemu Kościołowi, w praktyce „zdrowemu rozsądkowi” konkretnego biskupa. Nie zawsze jednak ów „zdrowy rozsądek ludzki” potrafi uchronić Kościoły prawosławne od zagubienia się w dyskusjach na temat ekonomii, co w rezultacie prowadzi do pewnej nieufności względem hierarchii prawosławnej, a niekiedy nawet do lekceważenia kanonów prawa.

Celem niniejszego artykułu jest podanie sprawozdania na temat roli i wpły-

¹ *Le lien matrimonial à la lumière de la théologie sacramentale et de la théologie morale de l'Eglise orthodoxe*, „Revue de droit canonique” 21(1971) s. 194; autor zastrzega się jednak, że prawosławna doktryna ekonomii, zwłaszcza gdy chodzi o terminologię, nie została dotąd formalnie wyłożona.

² „L'économie est opposée à l'acribie — pisze ten sam autor — c'est-à-dire à rigueur, au point de vue strict de la norme” (tamże, s. 195).

³ Opinie teologów prawosławnych zbiera i ustosunkowuje się do nich H. Cotsonis, *Problèmes de l'économie ecclésiastique*. Tłum. z grec. na francuski: P. Dumont. Gembloux 1971, s. 1—31. Por. także I. Żużek, *Ein Codex für die Orthodoxen Kirchen*, „Concilium” 5(1969) nr 10 s. 639.

⁴ Tamże.

wu, jaki wywiera zasada ekonomii, w jej różnych aspektach, na prace Papieskiej Komisji powołanej przez papieża Pawła VI w 1972 r., celem znowelizowania kodeksu prawa kanonicznego, jednego i wspólnego dla wszystkich wschodnich Kościołów katolickich⁵. Jak bowiem wiemy, kanoniczna dyscyplina tychże Kościołów została przed 1957 r. uregulowana przez jednolity kodeks prawa, który choć w niektórych swych częściach jest bardzo zbliżony — pod względem treści i formy — do *Kodeksu prawa kanonicznego* dla Kościoła łacińskiego, ma on jednak zupełnie inny charakter. Kościoły wschodnie cieszą się bowiem bardzo szeroką swobodą samorządzenia się ze względu na ich stan „sui iuris”. To nowe określenie „Ecclesiae sui iuris”, jakim posługuje się w swych pracach Papieska Komisja, wprowadzone przez nią samą na określenie wschodnich Kościołów katolickich, wejdzie z pewnością do przyszłego kodeksu. Pozwoli to na uniknięcie jakiegokolwiek „pomieszania” z takimi pojęciami, jak „autokefalia” czy „autonomia”, używanymi w bardzo specyficznym zresztą znaczeniu przez prawosławnych. Trzeba tu jednak podkreślić, że ów „kanoniczny samorząd”, cechujący wschodnie Kościoły katolickie, ze względu na to, że są one „sui iuris”, dostarcza Papieskiej Komisji licznych problemów, z natury swej delikatnych i niełatwych do rozwiązania.

Troska o skodyfikowanie w nowym kodeksie jedynie dyscypliny wspólnej dla wszystkich Kościołów wschodnich, wymaga od konsultorów znajomości tego wszystkiego, co jest tym Kościołom naprawdę wspólne. Przynagla również do tego jedna z zasad wytycznych, głosząca, że „kodeks wschodni winien czerpać natchnienie ze wspólnej dyscypliny i ma ją wyrażać zgodnie z jej treścią, zawartą 1) w tradycji apostoelskiej; 2) w kanonach soborów i synodów wschodnich; oraz 3) we wschodnich zbiorach kanonicznych i zwyczajach wspólnych Kościołom wschodnim, które nie wyszły dotąd z użycia”⁶.

W myśl takiej wytycznej, która kieruje pracami komisji, nie można było nie zastanowić się nad zagadnieniami dotyczącymi „oikonomii”, która, jakkolwiek nie została nigdy zdefiniowana przez żaden sobór ani też przez synod lokalny, wchodzi bez wątplenia w dziedzinę „zwyczajów wspólnych Kościołom wschodnim”. Ten właśnie взгляд zmusił Komisję Wschodnią do przeprowadzenia starannych badań nad ekonomią.

Nie bez znaczenia była tu również inna okoliczność domagająca się od redaktorów wschodniego kodeksu zwrócenia bacznej uwagi, jak głoszą „principi direttivi”, na aggiornamento, do jakiego dążą Kościoły prawosławne z nadzieją, że przyczyni się to do większej jedności prawa kanonicznego dla wszystkich Kościołów wschodnich. Stąd kodeks we wszystkim, co dotyczy Kościołów prawosławnych — głosi dalej zasada wytyczna — winien bazować na wypowiedzi papieża Pawła VI na temat Kościołów-siostrzanych, o prawie pełnej z nimi wspólnoty, a także o szacunku należnym hierarchom tychże Kościołów, uznanym za pasterzy, którym została powierzona część trójki Chrystusowej; kodeks ma się wspierać także na uchwale ostatniego soboru, mówiącej o prawach tych Kościołów do rządzenia się zgodnie z ich własną dyscypliną, bardziej odpowiadającą obyczajom miejscowych wiernych i wydającą się być przydatniejszą do zadbania o dobro dusz”⁷.

⁵ P. Pałka, *Prace nad kodeksem prawa kanonicznego dla katolickich Kościołów wschodnich*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 4(1976) s. 303—311; E. Przekop, *Kanoniczne aspekty dekretu „Ecclesiarum Orientalium” a bieżąca reforma kanonicznego prawa wschodniego*, „Prawo Kanoniczne” 20(1977) nr 1—2, s. 295—306.

⁶ „Nuntia” 3(1976) s. 12, n. 2.

⁷ Tamże, s. 13, n. 3.

Chcąc być w zgodzie z wyżej przytoczonymi zaleceniami, gdy chodzi o zasięg ekonomii w nowym kodeksie prawa wschodniego, komisja rozpoczęła swe prace od zgłębienia poważnych studiów, jakie wiedza teologiczna i kanoniczna uczonych prawosławnych opublikowała w tej dziedzinie. Trzeba było również zapoznać się w tym względzie z wynikami prac, jakich dokonała już „Wszechprawosławna Komisja Przesoborowa” w Chambésy, na tyle, na ile można było sięgnąć do informacji dzięki dokumentom opublikowanym w różnych biuletynach i czasopismach.

W poniższych rozważaniach podamy kilka ogólniejszych refleksji, które wprawdzie nie były omawiane na komisji szczegółowo, jednakże doprowadziły ją do powzięcia decyzji o niewspominaniu w przyszłym kodeksie ekonomii. Pod koniec artykułu zreferujemy przebieg prac komisji, które w sposób bezpośredni doprowadziły konsultorów do powzięcia takiej, a nie innej decyzji.

1. KODEKS — PRAWO MIŁOŚCI

W konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium* soboru watykańskiego II zawarte jest pouczenie, że lud Boży „ma za głowę Chrystusa, który wydany został za grzechy nasze i zmartwychwstał dla usprawiedliwienia naszego (Rz 4,25), a teraz posiadłszy imię, które jest ponad wszelkie imię, chwalebnie panuje w niebie. Udziałem tego ludu stała się godność i wolność synów Bożych, w których sercach Duch Święty mieszka jak w świątyni. Prawem jego stało się nowe przykazanie miłowania, jak Chrystus nas umiłował (por. J 13, 34). Celem jego wreszcie — Królestwo Boże...”⁸. Prawo w Kościele jest więc jedno, jest to przykazanie Chrystusa w *Ewangelii* św. Jana (J 13,34; 15,12); przykazanie nowe dane nam przez Chrystusa jako ostatni testament przed Jego męką i śmiercią. Miłość ta, wykraczająca poza wszelki kodeks, stała się jedynym prawem dla ludu Bożego zgromadzonego w Kościele ustanowionym przez Chrystusa. „Wszelka inna reguła życia, nawet najbardziej surowa, winna być promieniowaniem tego prawa, winna stanowić jego część składową, czerpiąc natchnienie z tej miłości. Bez wątplenia jest to najbardziej podstawowy wymiar ekonomii każdego kodeksu prawnego w Kościele, która łączy wszelki nakaz kanoniczny z jedynym prawem, prawem miłości Chrystusa zbawiającego człowieka”. Słowa te wypowiedział na Kongresie Prawa Kościołów Wschodnich w Tesalonice (22—27 IX 1981) — w niezwykłe interesującym referacie — sekretarz Papieskiej Komisji d/s Reformy Kodeksu Wschodniego — I. Žužek⁹, jednocześnie profesor Papieskiego Instytutu Orientalnego w Rzymie.

Z uważnej lektury studiów dotyczących ekonomii¹⁰, jakie dotąd się ukaza-

⁸ N. 9 (*Sobór watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje. Test iacińsko-polski*, Poznań 1968, s. 161).

⁹ Maszynopis referatu Žužka, zatytułowany: *L'économie dans les travaux de la Commission Pontificale pour la Revision de Code de Droit Canonique Oriental*, znajduje się w posiadaniu autora.

¹⁰ Z ważniejszych na uwagę zasługują: F. J. Thomson, *Economy*, „The Journal of Theological Studies” 16(1965) s. 368—420; P. L'Huillier, *Économie et théologie sacramentaire*, „Istina” 17(1972) s. 17—20; P. Rai, *L'économie dans le droit canonique byzantin des origines jusqu'au XI^e siècle*, „Istina” 18(1973) s. 260—326; K. Duchatelez, *Le principe de l'économie baptismale dans l'antiquité chrétienne*, „Istina” 18(1973) s. 327—368; tenże: *Ökonomie — ein Weg zur Vereinigung der Kirchen?* „Una Sancta” 29—30(1974—75) s. 166—175; Y. Congar, *Propos en vue d'une théologie*

ły, płynie pewność, że pod tym względem, gdy chodzi o najbardziej podstawowe prawo kościelne, istnieje całkowita zbieżność umysłów i opinii. Wszyscy ci autorzy, nie wyłączając referentów kongresu w Tesalonicie¹¹, choć różnymi słowami, mówią o prawie kanonicznym rodzącym się z troski o konkretnego człowieka, który ma być zbawiony za wszelką cenę, ponieważ właśnie za taką nieskończoną cenę (przez śmierć Chrystusa Pana) człowiek został odkupiony. Stąd człowiek, używając słów papieża Jana Pawła II, jest „drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa, ponieważ człowiek, każdy bez wyjątku, został przez Chrystusa odkupiony”¹². Kościół jako instytucja jest więc środkiem bosko-ludzkim, powołanym do kierowania każdego człowieka ku Chrystusowi, ku wiecznemu zbawieniu. W rezultacie takiego założenia wszelkie prawo kanoniczne, każdy kanon czy jakikolwiek nakaz ogłoszony przez Kościół winien zawsze wchodzić w zakres ekonomii zbawienia i wyrażać ją na zewnątrz. Prawo kanoniczne musi być zatem tak pomyślane, aby wszelka norma prawna w nim zawarta odpowiadała takiej właśnie ekonomii. W przypadku gdy jeden lub drugi przepis prawa, w konkretnych okolicznościach, zasadę ekonomii narusza, zarówno gdy chodzi o dobro całego Kościoła, jak też poszczególnych jego jednostek, wtedy w samym kodeksie muszą być przewidziane odpowiednie środki prawne, by do tego nie dopuścić. Przez posługiwanie się więc środkami przewidzianymi przez same kanony (jak np. dyspensa, uważnienie w zawiązku, legitymacja, uzupełnienie jurysdykcji itd.) — by posłużyć się słowami raportu z pierwszej Konferencji Panprawosławnej — pozostaje się „w poprawnej i całkowitej zgodności z kanonami ustalonymi przez Kościół”¹³. Zarazem uchyla się w konkretnych okolicznościach ich nakazy lub zakazy, jeśli tylko okazują się one szkodliwe dla zbawienia dusz. Uciekając się do stosowania takich właśnie środków prawnych, rzadkie będą wypadki odchodzenia od zasady ekonomii. Przeciwnie, jak stwierdza cytowany Żużek, będzie to „najlepszy ze sposobów zachowywania najgłębiej pojętej ekonomii kodeksu”¹⁴.

de l'Economie dans la tradition latine, „Irénikon” 45(1972) s. 154—206; E. Suttner, *Ökonomie und Akribie als Normen kirchlichen Handelns*, „Ostkirchliche Studien” 24(1975) s. 15—26; D. Salachas, *Oikonomia e akribia nella ortodossia greca odierna*, „Nicolaus. Rivista di Teologia Ecumenico-Patristica” 4(1976) s. 301—346. Bodajże najlepszą pozycję poświęcił zagadnieniu ekonomii kościelnej cytowany już Cotsonis, wyjaśniając jej pojęcie i główne aspekty stosowania zasad, proponując rozwiązania problemu oraz jego znaczenie praktyczne. Interesujące jest też jego twierdzenie, że w prawie Kościoła katolickiego „epikeia”, mocą której sam podwładny dochodzi do przekonania, że w wyjątkowym wypadku ustawodawca nie wymagałby przestrzegania ustawy i dlatego uważa się w sumieniu za zwolnionego od jej zachowania, upodabnia się najbardziej do ekonomii Kościołów prawosławnych. Zdaniem Cotsonisa epikeia daje temu, kto ją stosuje, większą swobodę działania, jakiej nie daje natomiast dyspensa. Z poglądem Cotsonisa polemizuje Congar (jw., s. 194) twierdząc, że właśnie dyspensa, niezależnie od tego, co o niej by się powiedziało, jest bliższa ekonomii.

¹¹ Za najbardziej typowe referaty w tym względzie uważa się: P. L'Huillera, *Oikonomia in the Tradition of the Orthodox Church* oraz B. Archontonis, *The Problem of Oikonomia Today*.

¹² Enc. *Redemptor Hominis*, Typis Polyglottis Vaticanis 1979, s. 42, nr 14.

¹³ Raport ten zamieszcza „Istina” 18(1973) s. 372—383.

¹⁴ *L'économie dans les travaux de la Commission*, s. 5.

2. DUSZPASTERSKI CHARAKTER KODEKSU A WŁADZA DYSPENSOWANIA

Trzeba przyznać, że jest rzeczą niełatwą, jeśli nie niemożliwą, precyzyjne odróżnienie zasady ekonomii od instytucji kanonicznych, które wydają się pozostawać z nią w jakimś związku, przyjąwszy, że do tej pory pojęcie ekonomii nigdy nie zostało dokładnie opisane i pozostaje przedmiotem dyskusji wśród autorów. Dopiero w ostatnich latach poczyniono pewien krok naprzód w bardziej oficjalnym wyjaśnieniu pojęcia ekonomii. Stało się to oczywiście za przyczyną wyżej już wspomnianej Przesoborowej Konferencji Panprawosławnej, o czym będzie jeszcze okazja powiedzieć szczegółowiej.

Z lektury licznych publikacji na temat prawosławnej zasady ekonomii wynika, że duża część autorów odnosi tę zasadę do dyspozycji najczęściej dyscyplinarnych, wydawanych przez prawowitą władzę. Dzięki jej zastosowaniu pozostawała się na niezachowanie prawa ustanowionego przez władzę wyższą, a które nie może być uchylone przez władzę niższego rzędu¹⁵. Jako powody dla zastosowania ekonomii, potwierdzone w dziejach Kościołów wschodnich, wymienia się najczęściej utrzymanie pokoju w Kościele oraz zgodności pomiędzy władzą świecką a władzą kościelną. W dzisiejszych czasach, jak się wydaje, można dorzucić do tych powodów niektóre inne, jak na przykład dobro eklezjologii¹⁶ lub współpraca międzynarodowa pomiędzy wszystkimi wyznaniami chrześcijańskimi. W takiej jednak perspektywie jest rzeczą wprost oczywistą, że dyspensacja, rozumiana jako rozluźnienie ustawy, czyli zwolnienie od obowiązku jej zachowania w poszczególnym wypadku (legis in casu specialis relaxatio), nie może być nazwana ekonomią. Dyspensacja wchodzi bowiem w skład kodeksu, który z góry ją przewiduje. Nadto dyspensacja jest udzielana, przynajmniej na ogół, ze względu na to, co nazywamy prywatnym dobrem dusz. Jednakże niektórzy autorzy, szczególnie wzmiankowany już Cotsonis, są zdania, że ekonomia i dyspensacja były identyczne na przestrzeni całego pierwszego tysiąclecia, aż do momentu, gdy Zachód, w czasach Gracjana, uczynił z dyspensacji instytucję prawną, która w ten sposób „często traciła swoją świętość i giętkość, jakimi się poprzednio odznaczała”¹⁷. Pomijając tę akademicką dyskusję, wydaje się, że można utrzymywać, że za naszych czasów Kościół katolicki na nowo zbliża się do sytuacji z pierwszego tysiąclecia, nawet jeśli jest prawdą, że z jednej strony dyspensacja pozostaje instytucją prawną, skodyfikowaną, a z drugiej strony, że nie ma się zamiaru mówić cokolwiek na temat ekonomii w przyszłym kodeksie dla Kościołów wschodnich. Natomiast jeśli jest prawdą, że dyspensacja w pierwszym tysiącleciu (także inne pojęcia prawne, jak: epikeia, sanatio in radice, legitimatio) wchodziła w zakres ekonomii do tego stopnia, że była z nią utożsamiana, wydaje się słuszne sądzić, że nie utraciła ona swego charakteru przez sam fakt stania się instytucją prawną przyjętą przez kodeks, lecz przeciwnie, zachowuje ona nadal ten charakter i przyczynia się w ten sposób do tego, jak utrzymuje Żużek, że „kodeks

¹⁵ Tamże, s. 6.

¹⁶ Ilustracją tego może być motywacja deklaracji synodu greckiego z 1939 r. Po zasięgnięciu opinii profesorów Wydziału Teologicznego w Atenach (była jednomyślna), synod orzekł, że w wypadku przyjęcia przez duchownego anglikańskiego prawosławia może on nie przyjmować powtórnie święceń „ze względu na zastosowanie ekonomii” (Cotsonis, jw. s. 20).

¹⁷ Żużek, *L'économie dans le travail de la Commission*, s. 7.

w całości nabiera wymiarów ekonomii”¹⁸. Możliwe, że dyspensa stała się mniej „giętka”, nikt nie zaprzeczy jednak, że czyni ona przez to bardziej elastycznym sam kodeks.

Co się tyczy powodów udzielania dyspensy, mówi się dzisiaj, że mają one na względzie zarówno dobro prywatne, jak też dobro ogólne. We wczesnym średniowieczu, a także w okresie patrystycznym, uznawano prawie wyłącznie w dyspensie motyw pożytku publicznego. W tamtym odległym okresie poczucie godności osoby ludzkiej nie było jednak rozwinięte do tego stopnia, jak w czasach dzisiejszych. Dostrzega to wyraźnie Congar, mówiąc, że „postęp w poszanowaniu osoby, szczególnie od XII w., sprawił, że dużo miejsca zajmuje motyw dobra podmiotu”¹⁹. Wydaje się więc, że rozróżnianie ekonomii od dyspensy tylko dlatego, że pierwsza odnosi się zawsze do dobra wspólnego, a druga ma na względzie z reguły dobro prywatne, oznaczałoby obracanie się wokół błędnego koła. Ostatecznie, jedna i druga winny służyć temu samemu celowi, to znaczy zbawieniu każdej osoby ludzkiej. Przywoływany już kilka razy Żużek wyraża w związku z tym następujący pogląd: „Jeśli głównym przedmiotem ekonomii jest człowiek, a więc jego wieczne zbawienie, wtedy zastosowanie dyspensy mającej ten sam cel, jest środkiem prawnym należącym do dziedziny ekonomii, która, przy użyciu tego środka, daje szczególny wymiar porządkowi prawnemu”²⁰. Nic ująć, nic dodać do tego bardzo trafnego stwierdzenia.

Gdy chodzi o Kościół obrządku łacińskiego, byliśmy świadkami już przed soborem watykańskim II, że kanony prawa pochodzące od prawodawcy kościelnego były dość często poddawane władzy dyspensowania, chociaż władza biskupów, gdy chodziło o ustawy powszechne, była w zasadzie zastrzeżona samej Stolicy Apostolskiej (kan. 81). Mówimy „w zasadzie”, gdyż w praktyce, przynajmniej częściowo, była ona przekazywana biskupom na podstawie pięcioletnich uprawnień (facultates quinquennales). Bardzo zasadniczy postęp w tym względzie zaznaczył się na stałe od soboru watykańskiego II, który w swoim dekrete o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele (*Christus Dominus*) w numerze 8 wyraźnie zarządził, że „poszczególne biskupi diecezjalni mają upoważnienie do dyspensowania w szczególnym wypadku od ogólnego prawa kościelnego tych wiernych, nad którymi sprawują władzę wedle norm prawnych, ilekroć uznają to za przydatne dla ich duchowego dobra, o ile najwyższa władza kościelna nie zastrzegła sobie jakiegoś szczególnego wypadku”²¹. Uchwała soborowa, gdy chodzi o Kościół łaciński, obowiązuje od 15 VIII 1966 r. na mocy motu proprio *De Episcoporum muneribus*²², w którym papież zastrzega sobie dwadzieścia wypadków, kiedy udzielanie dyspensy należy do Stolicy Apostolskiej²³. Co się tyczy natomiast katolickich Kościołów wschodnich, analogiczną władzę otrzymali biskupi tych Kościołów poprzez motu proprio *Episcopalis potestatis*, z mocą obowiązującą od 11 V 1967 r.²⁴. Nie ma większej potrzeby wchodzić w szczegóły materii dyspensowania. Wy-

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Congar, jw., s. 189.

²⁰ Jw., s. 7.

²¹ Sobór watykański II. *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, s. 361, n. 8b.

²² AAS 58(1966) s. 467—472 (PPK t. I, z. 1 nn. 179—226).

²³ Por. E. Szafrowski, *Prawo kanoniczne w okresie odnowy soborowej*, t. 1, Warszawa 1976 s. 158—161.

²⁴ AAS 59(1967) s. 385—390 (PPK, t. 1, z. 1, nn. 227—256).

starczy natomiast powiedzieć, że przypadki dyspensowania zastrzeżone papieżowi we wschodniej dyscyplinie kanonicznej są dzisiaj bardzo nieliczne. Wspomniane motu proprio *Episcopalis potestatis* wylicza je w punktach od 1 do 15, dodając przy tym klauzulę: „Z wyjątkiem uprawnień przysługujących w tej materii patriarchom, arcybiskupom większym, legatom papieskim i innym hierarchom” (n.8).

Jeżeli więc wschodni zwyczaj ekonomii, jak chcą tego prawosławni, bywa niekiedy utożsamiany z władzą kanoniczną lub duszpasterską Kościoła, szeroka władza dyspensowania biskupów katolickich jest przejawem tej samej troski pastoralnej. Podkreśla ona zdecydowanie wyraźnie, że naczelnym zadaniem biskupa w Kościele jest obowiązek dobrego pasterza, który zna swoje owce po imieniu (J 10,1—18). Stosuje on umiejętnie przepisy prawa kanonicznego do poszczególnych wypadków, korzystając w razie potrzeby z władzy dyspensowania, przyznanej mu tak szczerze przez najwyższego prawodawcę kościelnego. I chociaż kodeksy prawne Kościołów katolickich nie mówią wyraźnie o ekonomii, jednakże w kontekście szerokiej władzy dyspensowania, jaką posiadają dziś biskupi, „rozmiary ekonomii (...) — co podkreśla Żużek — osiągnęły w nich swój punkt kulminacyjny”²⁵.

Pod koniec tego punktu rozważań należy skierować naszą uwagę na jeszcze jedną „zasadę wytyczną”. Wymaga ona mianowicie, by kodeks dla katolickich Kościołów wschodnich odznaczał się charakterem wybitnie duszpasterskim. Zalecenie takie wymaga od autorów nowego kodeksu, by zważali nie tylko na sprawiedliwość, ale także na roztropną słuszność, będącą owocem pobłażania i miłości. Nowy kodeks winien pobudzać pasterzy Kościoła do praktykowania takich właśnie cnót, z całą mądrością i dyskrecją, ażeby reguły kanoniczne nie nakładały obowiązków tam, gdzie instrukcje, pouczenia bądź rady wystarczą same w sobie do właściwego wypełnienia misji Kościoła. Nowy prawodawca winien więc wyposażyć pasterzy Kościoła we władzę dyskrecjonalną, by mogli swobodnie wybierać środki, jakie uznają za pożyteczne dla swoich wiernych, dostosowując je do warunków zmieniającego się życia. Również dobro całego Kościoła wymaga, by normy kodeksowe nie były zbyt sztywne. Większa możliwość manewru pod tym względem, przyznana ordynariuszom, uwypukli jeszcze bardziej duszpasterską naturę kodeksu²⁶.

Podsumowując ten punkt wywodów wolno chyba stwierdzić, że duszpasterski charakter kodeksu współbrzmi z zasadą ekonomii, że obie te zasady są zbieżne i jeżeli jest się wiernym jednej z nich, wówczas druga zasada pozostaje również zachowana.

3. ZASADA EKONOMII A PRAWODAWCA

Bez obawy błędu można powiedzieć, że wszyscy autorzy piszący na temat ekonomii są zgodni co do tego, że w dziedzinie dogmatu zasada ta nie może mieć zastosowania. Wydaje się również, że są oni jednomyślni i w tym, że nie może być ekonomii w ustawach przekraczających kompetencje Kościoła, a więc płynących z prawa Boskiego lub naturalnego. Nie chcemy tu czynić wyliczeń w tej materii, gdyż jest to zadanie bodajże najtrudniejsze w badaniach kanonicznych i teologicznych. Wystarczy natomiast podkreślić, że ist-

²⁵ *L'économie dans le travail de la Commission*, s. 8.

²⁶ Por. „Nuntia” 3(1976) s. 13—14.

nieje substancjalna zgoda autorów, gdy chodzi o stosowanie ekonomii wyłącznie do ustaw czysto dyscyplinarnych, promulgowanych przez prawowitą władzę ustawodawczą Kościoła. Tylko te ustawy mogą być uchylone w oparciu o ekonomię. I to jest pierwsze spostrzeżenie.

Druąga refleksja, co do której — jak się wydaje — istnieje całkowita zgodność autorów, to fakt, że ekonomia nie może być nigdy stosowana poza władzą kościelną. Jednostka może niekiedy wymówić się od zachowania prawa kościelnego, kiedy znajduje się w bardzo specyficznych warunkach i zakłada, że prawodawca nie chciał w tej sytuacji wiązać jej swoją ustawą. Autorzy jednak nie nazywają tego ekonomią w ścisłym tego słowa sensie. Taki specyficzny sposób interpretacji ustawy kościelnej, przypomnijmy to jeszcze raz, zwie się w kodeksie łacińskim epikeia.

W tych dwóch punktach istnieje zgodność substancjalna. I przeciwnie, gdy autorzy prawosławni próbują określić dokładniej, jaka władza jest kompetentna do stosowania ekonomii w konkretnych przypadkach: biskup, synod Kościoła lokalnego, synod różnych Kościołów czy wreszcie „pleroma” Kościoła (ogół członków Kościoła), mamy wtedy do czynienia nie tylko z różnicą zdań, ale nawet z dużą niepewnością. Nie wchodząc w szczegóły tego zagadnienia, nie wydaje się rzeczą słuszną mówić o ekonomii wówczas, kiedy sam prawodawca ma rozwiązywać przypadki, w których prawo przezeń wydane nie może być zachowane bez większej szkody dla Kościoła lub grupy wiernych czy nawet dla konkretnej jednostki. W takich przypadkach prawodawca nie odwołuje się do ekonomii w ścisłym znaczeniu, lecz, w zależności od różnych przypadków, ucieka się on do uchylecia bądź zawieszenia prawa, sięga po dyspensę czy też inny środek kanoniczny.

Ekonomia, zgodnie z jednomyślną opinią autorów, zakłada więc prawo kanoniczne pochodzące od najwyższej władzy ustawodawczej, która nie może być odwołana przez niższą władzę, która jednakże uznaje, że w specyficznych okolicznościach zachowanie takiego prawa działa na szkodę Kościoła, dla którego zostało ono wydane. Tym samym o ekonomii można mówić wtedy, gdy biskup lokalny w wyjątkowych okolicznościach postanawia o niezachowaniu przez swoich podwładnych prawa wydanego przez synod lokalny lub sobór powszechny. Trudno natomiast byłoby mówić o ekonomii, gdy sam sobór powszechny staje wobec sytuacji, w której dobro Kościoła wymaga złagodzenia bądź zmiany prawa ogłoszonego przez wcześniejszy sobór. Należałoby raczej wtedy mówić o uchyleciu prawa lub ogłoszeniu nowego.

Z tego, co powiedzieliśmy powyżej, należy wyciągnąć wniosek, że zasada ekonomii zakładająca prawo wydane przez władzę wyższą lub najwyższą, nie może być stosowana w odniesieniu do samego prawodawcy, gdy okazuje się on pobłażliwy w aplikowaniu własnego prawa. Jednakże prawodawca działając w taki sposób, będzie dobrym „ekonomem” w dziedzinie zbawienia dusz.

4. ZAGADNIENIE EKONOMII W PRACACH PAPIESKIEJ KOMISJI REFORMUJĄCEJ KODEKS WSCHODNIEGO PRAWA KANONICZNEGO

Jak zostało już zaznaczone wcześniej, zagadnienie ekonomii było omawiane przez Papieską Komisję d/s Reformy Kodeksu Wschodniego Prawa Kanonicznego, która — w 10 zespołach konsultorskich — rozpoczęła oficjalnie swą pracę w 1974 r. Przyjmując w tej dziedzinie wniosek zespołu „De matrimonio”, z 8 XI 1974 r., prezydium komisji powierzyło specjalnej grupie, złożonej

z czterech konsultantów, zadanie przeprowadzenia badań dotyczących nauki i praktyki ekonomii w tradycji wschodniej i w aktualnym życiu Kościołów prawosławnych, by z kolei wyniki tych badań przedstawić Papieskiej Komisji na użytek wszystkich grup konsultorskich zainteresowanych tym problemem.

Czterej konsultorzy grupy mniejszej (=GM), podzieliwszy się pracą i po wymianie wyników własnych badań, zebrali się po raz pierwszy na posiedzeniu w dn. 10 kwietnia 1975 r. Po zaprezentowaniu własnych punktów widzenia oraz zapoznaniu się z rozdanyymi dokumentami, byli dostatecznie zgodni co do podstawowego pojęcia ekonomii. Na tym posiedzeniu usiłowali też przygotować pierwszy szkic bardzo krótkiego dokumentu, który miał określać, na czym polega ekonomia i jakie płyną z niej uprawnienia dla biskupów.

Każdy z członków GM zobowiązany był przekazać sekretariatowi komisji własną opinię celem należytego przygotowania następnego posiedzenia, które miało miejsce w dn. 6 i 7 lutego 1976 r. Po bardzo szczegółowym zapoznaniu się z obszerną bibliografią dotyczącą ekonomii oraz materiałem zebrany w sekretariacie, zredagowano ostateczny dokument, opublikowany zresztą w organie urzędowym Komisji, jakim są wyżej cytowane „Nuntia”²⁷. Tekst konkretnego kanonu, ułożony w trzech wersjach, jest następujący:

- I. „Oikonomia per quam lex quaedam ecclesiastica non urgetur, sed magis, sub pastoralis sollicitudine et vigilantia Hierarchiae Ecclesiae, ad opus salvificum Domini Nostri Jesu Christi provocatur, magni habenda est”.
- II. § 1. „Oikonomia ecclesiastica intelligitur competentia Ecclesiae exercendi opus salvificum Domini Nostri Jesu Christi supplendo ex abundantia eius gratiae et amoris id quod homini in concreto sumpto deest, ut sit in plena conformatione cum sacris canonibus; quapropter Hierarchae, in lege canonica urgenda, magis salutem animarum quam strictam oboedientiam litterae legis intendant.
- § 2. Hierarchae debent oikonomiam sollicitudine, vigilantia et cautela exercere, et caveant ne abusus et morum relaxatio christifidelium in hoc exercitio irrepserint”.
- III. „Oikonomia ecclesiastica, qua opus salvificum Domini Nostri Jesu Christi applicatur ita exerceatur sub vigilantia Hierarcharum loci ut ubi observantia legum humano modo difficillima evadit, misericordia divina et amor maternus Ecclesiae suppleat”.

Do powyższych tekstów załączono dość obszerne wyjaśnienie. Z uwagi na ciekawą treść, przytaczamy je tutaj w dosłownym brzemieniu: „Ekonomia jest pojęciem teologicznym określającym plan zbawienia dla wszystkich ludzi, dzieło boskiej mądrości. Zgodnie z tym planem Bóg Ojciec posłał swego Syna na świat dając mu wszelką władzę niezbędną do spełnienia tej misji, to znaczy zbawienia wszystkich ludzi. Władzę tę Chrystus powierzył z kolei swemu Kościołowi (Mt 28,18). Władza ta rozciąga się na całe posłannictwo pasterskie Kościoła i nie ogranicza się tylko do porządku prawno-kanonicznego. Chodzi więc o pojęcie, które przekracza kompetencje właściwe kodeksowi. Wydaje się, że na najbliższym soborze panprawosławnym zostanie do porządku dziennego włączona refleksja nad pojęciem «oikonomia», co do którego na razie istnieje wiele rozbieżnych opinii. Międzyprawosławna Komisja Przygotowawcza opracowała już na ten temat dokument badawczy, który ma być przekazany wszystkim Kościołom prawosławnym. Wypada zauważyć, że

²⁷ 10(1980) s. 92—94.

dokument ten stwierdza, że akribia, czyli pełna zgodność z *Ewangelią* i kanonami Kościoła, jest środkiem zbawienia dla wszystkich. Co się dotyczy ekonomii, jest to władza Kościoła uzupełniająca (le pouvoir de l'Eglise de suppléer), w bogactwie jego łaski i miłości to, czego konkretnie brakuje człowiekowi, by był on w pełnej zgodności z *Ewangelią* i świętymi kanonami. Uzupełnienie jest prawowite i skuteczne, jeśli jest dokonywane (przynajmniej domyślnie) przez hierarchię, która otrzymała od Chrystusa wszelką władzę zbawienia dusz: zapewnia ona możliwość zbawienia nawet człowiekowi, który będąc dobrze usposobiony, znajduje się w stanie antykanonicznym, którego po ludzku nie da się naprawić. Odwołujemy się do ekonomii — kontynuuje ten dokument — właśnie w przypadkach, w których nie da się zastosować akrybii”²⁸.

Wreszcie w końcowej nocie podano nową wersję ewentualnej normy prawnej, jednakże w sposób nieśmiały i jako propozycję do rozważenia. „Dla przyszłego kodeksu wschodniego nie można niczego innego zaproponować, jak wezwanie skierowane do tych, którzy będą stosować prawa tego kodeksu, by mieli przed oczyma przede wszystkim zbawienie dusz, korzystając przy tym z konieczną roztropnością z epikei, słuszności kanonicznej, tolerancji i innych im podobnych. Można by nawet zaproponować wyrażenie tych myśli we wstępie do całego kodeksu, być może, w sposób następujący:

«Ekonomia kościelna, na mocy której stosowane jest w odniesieniu do ludzi dzieło zbawcze Pana Naszego Jezusa Chrystusa, winna być sprawowana z duszpasterską troską i pod nadzorem hierarchów; dlatego hierarchowie w stosowaniu prawa kanonicznego będą czuwać bardziej nad zbawieniem dusz, aniżeli nad ścisłym zachowaniem litery prawa»”²⁹.

Grupy badawcze, którym ten wniosek przedstawiono, zwłaszcza zespoły konsultorskie „De matrimonio”, „De sacramentis”, „De Sacra hierarchia” oraz „Coetus coentralis”, zapoznały się z jego treścią, uświadamiając sobie, w jaki sposób ekonomia nie może być prawnie opisana, choć winna przenikać cały kodeks będący jednym z podstawowych wymiarów duszpasterskiej władzy Kościoła. Jednakże sama grupa badawcza „De normis generalibus”, której specjalnie powierzono zadanie przestudiowania tekstu ułożonego przez GM, na posiedzeniu w styczniu 1978 r. poważnie zastanawiała się nad tym, czy winien on znaleźć się we wstępie do nowego kodeksu. Po prostu wszystkie wersje kanonu zaproponowane przez GM nie znalazły pełnego uznania u pozostałych konsultorów zespołu. Był to jeszcze jeden dowód, że ekonomia jest tak samo bogata w treści jak władza duszpasterska Kościoła i że nie może być ona ujęta w kanony prawa. Ponieważ jednak większość konsultorów (stosunek głosów: 6 za, 5 przeciw, 1 wstrzymujący się) skłaniały się do tego, aby nie tylko we wstępie do kodeksu, ale także w samych kanonach wstępnych była poczyniona aluzja do ekonomii, całą tę sprawę przekazano ponownie innej grupie, złożonej z trzech konsultorów, z zadaniem zredagowania nowego tekstu, który mógłby być włączony „bądź do kanonów wstępnych, bądź do wstępu kodeksu”³⁰.

²⁸ Cyt. za: Żużek, *L'économie dans le travail de la Commission*, s. 16.

²⁹ Tekst kanonu w brzmieniu oryginalnym jest następujący: „Oeconomia ecclesiastica, qua opus salvificum Domini Nostri Jesu Christi hominibus applicatur, sub pastorali sollicitudine et vigilantia Hierarcharum est exercenda; quapropter Hierarchae in lege canonica urgenda magis salutem animarum quam strictam observantiam litterae legis intendunt” (tamże, s. 17).

³⁰ Tamże.

Z polecenia jednak prezydium komisji zadaniem tym zajął się zespół siedmiu konsultorów, który przy okazji przejrzał też cały schemat kanonów „De normis generalibus”. W dniach od 5 do 10 marca 1980 r. w ożywionej debacie zastanawiano się jedynie nad samą stosownością włączenia do kodeksu jakiegokolwiek tekstu na temat ekonomii. Po pierwsze, wzięto pod uwagę małą różnicę głosów przemawiających za wprowadzeniem takiego tekstu przez zespół „De normis generalibus”; po drugie, zdano sobie sprawę, że zagadnienie dotyczące ekonomii zostało już wystarczająco dobrze przestudiowane. Dyskusja wyjątkowo łatwo doprowadziła konsultorów do jednoznacznej decyzji obalającej głosowanie z 1978 r. i postanawiającej, by w przyszłym kodeksie prawa nie czynić żadnej wzmianki na temat ekonomii³¹. Powody takiej decyzji płyną przede wszystkim z samego pojęcia ekonomii, która z jednej strony „wykracza poza kodeks”, a z drugiej — może obejmować wszystkie środki prawne należące do kodeksu bądź też do tego, co powszechnie nazywamy praktyką i doktryną kanoniczną, w których mogą znaleźć rozwiązanie przypadki, kiedy to kanony prawa okazują się szkodliwe dla zbawienia dusz. Trzeba przy tym zauważyć, że decyzja podjęta przez konsultorów musi być widziana w aspekcie tego, co zostało w niniejszym artykule powiedziane na temat ekonomii w powiązaniu z prawodawcą, z duszpasterskim charakterem kodeksu, a zwłaszcza o prawie miłości (którego kodeks jest tylko częścią), a w którym zawierają się wszystkie aspekty ekonomii Bożej przemawiającej za człowiekiem odkupionym przez Chrystusa.

ZAKOŃCZENIE

By zakończyć niniejsze rozważania, wypada jeszcze dopowiedzieć, że aktualnie prowadzona praca w Kościele katolickim nad uwspółcześnieniem jego dyscypliny kanonicznej została już zakończona, gdy chodzi o Kościół obrządku łacińskiego. Gdy chodzi natomiast o kodeks wspólny dla wszystkich katolickich Kościołów wschodnich, można w tej chwili zaryzykować twierdzenie, że jest on przygotowany w połowie. Praca nad jego nowelizacją rozpoczęła się w 9 lat później niż nad kodeksem łacińskim. Jednakże wyrażenia „w połowie przygotowany” nie należy rozumieć w tym sensie, że tylko połowa kodeksu została do tej pory przejrzana. Faktycznie przejrzano już raz jeden cały kodeks. Został on teraz przesłany do episkopatu wschodniego i innych organów konsultacyjnych, aby poddać go z kolei ponownej rewizji po nadejściu uwag z terenu. Jesteśmy więc w połowie drogi (piszący te słowa sam brał udział w pracach komisji wschodniej), znajdujemy się bowiem w okresie pomiędzy pierwszym a drugim schematem kodeksu. Przy czym druga praca, jaka jeszcze czeka wschodnią komisję, będzie o wiele łatwiejsza od pierwszej redakcji.

Uwaga o aktualnym stanie prac komisji kodyfikacyjnej ma nam zasugerować, że to, co zostało wyżej powiedziane w związku z decyzją o niewspominaniu w kodeksie wschodnim w sposób wyraźny ekonomii, będzie mogło być rozpatrzone ponownie w przypadku słusznych racji przeciwnych. Wszelka zatem sugestia na ten temat, pochodząca od kompetentnych czynników, zostanie przyjęta z dużą wdzięcznością i zostanie na nowo poddana bardziej szczegółowej analizie.

³¹ Tamże.